Nr. 102. We Lwowie Wtorek d. 5. Maja 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 4. maja.

Ośmdziesiąt trzecia rocznica wiekopomnego dnia 3. maja — uderzyła wczoraj na zegarze dziejów narodu polskiego.

Czy mamy prawo — myślą wstecz się cofając i porównanie czyniąc dzisiejszego stanu Polski ze stanem ówczesnym — uważać się za godnych spadkobierców trzeciego maja? Czyśmy spadku tego godnie bronili wobec wszelkich napaści tak ze strony wrogów narodu jak i ze strony własnych jego synów? Czy pokolenie w r. 1874 żyjące i działające — jest czy nie jest o całych ośmdziesiąt trzy lata rozumniejszem, lepszem, bardziej doświadczonem i bardziej postępowem, aniżeli było pokolenie z r. 1791?

Odpowiedź na to pytanie najłatwiej otrzymamy, jeżeli zobaczymy, co było istotną, zasadniczą treścią konstytucji trzeciego maja, i całej tak wszechstronnej, tak obfitej pracy ówczesnego pokolenia.

Skołatana długą anarchją, wewnętrzną rozterką szarpana, licznemi przechodami obcych armji nękana, uszczuplona wreszcie w swych granicach przez zbrodnicze dzieło pierwszego rozbioru — potrzebowała Polska przedewszystkiem innem wewnętrznej reformy. Potrzebowała organizacji państwowej takiej, któraby siły narodu, puszczone zupełnie samopas i tak często trwonione, zdolną była w pewien ująć porządek i przeciw zewnętrznym skierować nieprzyjaciołom. Potrzebowała także innej, na zasadzie sprawiedliwości opartej organizacji społecznej — w miejsce tej, która wielkie masy narodu trzymając w ciemnocie, niewoli i zbydlęceniu prawie, jakie zawsze z niewoli i ciemnoty wypływa, ster spraw narodu zdała w ręce nielicznej garstki rodzin magnackich, dla buty możnowładczej i ambitnych celów poświęcającej nieraz najważniejsze interesy narodu.

Tę najżywotniejszą potrzebę zrozumiało jasno stronnictwo patrjotyczne, którego dziełem była konstytucja 3. maja. Postawiło sobie za zadanie. przeprowadzić reformę i instytucje nasze oprzeć na zasadach postępu, które sobie wówczas w całej Europie wywalczać poczęły uznanie. Nie ścieśniono bynajmniej swobód konstytucyjnych, tylko je ujęto w pewne stałe normy. a ubezpieczono porządnym systemem parlamentarnym. Starano się podnieść znaczenie stanu miejskiego, dopuszczając go do udziału w ustawodawczej władzy, porządkując stosunki miast, nadając mieszczanom prawo nabywania dóbr ziemskich, szlachcie prawo oddawania się zawodom miejskim. Oddano włościan pod opiekę praw powszechnych i powszechnego sądownictwa, uchylono przez to samo władzę jurysdykcyjną dziedziców, ulżono więzy, któremi włościanin przykuty był do gruntu. A tym, którzy mówili, że konstytucja 3. maja za mało poszła w tym kierunku, że nie dość jeszcze zrobiła dla zrównania stanów — odpowiedzieli jej twórcy artykułem, mocą którego co 25 lat miała być dokonaną rewizja konstytucji, w czem uznano konieczność ciągłego rozwoju i reform, oddano hołd zasadzie postępu.

Tak jak przed ośmdziesięciutrzema laty — tak i dzisiaj społeczeństwo nasze potrzebuje przedewszystkiem reformy. Zaślepieniec chyba tego nie przyzna. Społeczne węzły osłabły. Przepaściste różnice dzielą jeszcze od siebie całe warstwy narodu. Miasta nie zajęły jeszcze tego stanowiska, jakie ogniskom inteligencji i całego ruchu społecznego słusznie się należy. Lud wiejski ciemny jak był przed wiekiem — i biedny, i na pastwę wszelkiego wyzyskiwania puszczony, i do obywatelstwa w całem tego słowa znaczeniu jeszcze się on nie poczuwa. Umysłowa bieda wszystkich warstw społecznych wymaga reformy wychowania — materjalna bieda wymaga reformy ekonomicznej — nieład w kraju i fatalna ustawa gminna stworzony rozdział między wielką a małą posiadłością wymaga reformy administracyjnej. Słowem — tak samo jak przed ośmdziesięciutrzema laty, tak i dzisiaj, jakąkolwiek weźmiesz gałąź narodowego życia, w każdej ujrzysz gwałtowną, naglącą potrzebę reformy w duchu postępu, w duchu nowych zasad, dzisiaj już wszędzie tryumfujących, gdziekolwiek tylko dotarło światło prawdziwej cywilizacji.

Ale wówczas — mieliśmy Kołłątajów i Ignacych Potockich, a dziś?... Wówczas mieliśmy porządnie i silnie zorganizowane stronnictwa, z których jedno rozumiało potrzebę reformy i z całą świadomością celu swego i środków wszechstronną rozwijało pracę — a dziś?... Wówczas za tem stronnictwem, zmierzającem do postępu, do ulepszenia, do reform, walczącem energicznie z owem fatalnem i czysto polskiem „jakoś to będzie" — za tem stronnictwem stała ogromna większość narodu, — i objawiła wcale niedwuznacznie swoją wolę w sławnych sejmikach r. 1790, z których wyszli posłowie, mający zasiąść obok dawnych w podwójnym składzie sejmu. I znowu skończymy zapytaniem: a dzisiaj?... Wówczas wreszcie wszystko, co tylko dopuszczonem było do praw obywatelskich — krzątało się i pracowało energicznie, jedni za reformą, drudzy przeciw niej, ruch ogarnął wszystkich — obojętnych nie było. Dzisiaj? Ogarnęła nas apatja taka, że ci, co jej nie ulegli, są już wyjątkami, jak każdy wyjątek stwierdzającemi tylko regułę.....

I zaprawdę — nie mamy prawa uważać się za spadkobierców 3go maja! Nie mamy prawa — bo wówczas przewodnią było ideą całego patrjotycznego ogółu: reforma i postęp — dziś poszło na poniewierkę, odrzucone, zdeptane, wyszydzone przez wnuków tych, którzy stworzyli ową konstytucję. Nie mamy tego prawa— bo nie jest godnym spadkobiercą ten, kto mienie w spadku uzyskane zakopie w ziemi lub w skrzyni zamknie na kłódkę. Myśmy spuściznę 3go maja w pięknych złożyli książkach, i zamknęli w szafach bibljotek naszych — lecz — duch jego, duch reformy i postępu, nie spłynął na nas dotąd — owa gorliwość o dobro publiczne, owo zajęcie się wszystkich sprawą publiczną, z którego ówczesna wypłynęła reforma, dzisiaj są u nas wyjątkowem tylko zjawiskiem.

A póki ten stan rzeczy trwać będzie — póty nie doczekamy się tego, byśmy kiedyś rocznicę trzeciego maja obchodzić mogli razem, wszyscy dziś kordonami rozgraniczeni synowie jednej ziemi.

GŁOSY z KRAJU.

(O wyborach powiatowych).

Zbaraż, 1. maja. I myśmy szczęśliwie przezwyciężyli trudy życia konstytucyjnego. Staraniom około wyborów podjętym, odpowiedni osiągnęliśmy rezultat. Z mniejszych posiadłości pięciu świaszczenników i siedmiu chłopów, jako ważny motor do poruszania tej ciężkiej machiny, zwanej Radą powiatową. Przeciwważyć miały wybory z posiadłości większych. Uczuliśmy to tak gorąco, że aż *na czterdziestu dwóch wyborców zjechało ośmiu*, wliczając w to trzy pełnomocnictwa, razem głosów jedenaście. To też wybory poszły świetnie, bo zupełnie w myśl sekretarjatu rady, jako najwyższej autonomicznej władzy w powiecie. Wybraliśmy sobie ludzi zkądinąd bardzo zacnych, dobrych sąsiadów, rolników, ale z małemi wyjątkami, najmniej zdolnych do rządów autonomicznych. Dla świętej zgody i spokoju wszelki duch opozycyjny wykluczonym został jak najstaranniej, bo i na cóż mącić cichą pracę, której zakres następujący: Drogi zostawić in statu quo, przysporzyć liczbę dziur w mostach, podwyższyć budżet, a tem samem dochody odpowiedniego personalu, wójtom zostawić do woli, czy mają słuchać rozporządzeń Rady lub nie, a szkółek wiejskich nie doglądać wcale.

Oto gościniec, po którym kroczymy od czasu, gdy nam dozwolono bawić się w samorząd, dójdziemy nim do zupełnej anarchji, a gdzie szukać winy złego, łatwo odgadnąć. Każdy narzeka, każdy niekontent, apatja do wszystkiego w najwyższym stopniu, ale te same ogólniki, dyskursa tego rodzaju robią silną konkurencję pogadankom towarzyskim o pogodzie i słocie, przyspieszają bowiem drzemkę poobiedną.

Mało kto zapatruje się na tę kwestję ze stanowiska poważnego, a nikt się nie uderzy w piersi, choć to wszystkim uczynić przynależy, bo wina polega na ogóle, który jest zupełnie niedołężny i może pod tym względem stanowić unikat pomiędzy powiatami. (I gdzieindziej tak się dzieje. Red.) Jeżeli naprzykład wydział powierzy komuś jakąś czynność, czy to nadzór dróg, lub kontrolę kas gminnych itd., regułą jest, że odpowiedni delegat nietylko się zająć, ale nawet odpisać nie raczy, a po kilku listach bez odpowiedzi wydział powierza tę czynność drugiemu z tym samym rezultatem. Z tego więc wynika dużo zachodu, mało owoców, każdy piastuje jakąś godność, a nikt nic nie robi.

Ludzie dobrej woli i odpowiednich zdolności dziś się zupełnie odciągają, nie jeden z nich próbował rzucać groch o ścianę, a mało który wytrwał. Do małej tej liczby zaliczyć wypada prezesa naszej Rady, a dałby Bóg, gdybyśmy w przyszłości policzyć mogli choć niektórych członków tejże. Złe tak zakorzenione wyplenić się nie da bez wytrwałości, samodzielności w uchwałach i energji w wykonaniu tychże, bez względu na uboczne wpływy.

Z Przemyślańskiego 1. maja. Przy wyborach do Rad powiatowych, utraciliśmy kilka stanowisk przez własną winę. Stronnictwo nam wrogie postępuje ku wytkniętemu celowi wytrwale, wierne pewnemu kierownictwu, zwartym szeregiem, posiłkowane wpływem duchowieństwa — tak znakomitym u ludu ciemnego. U nas inaczej zupełnie!

Duchowieństwo polskie zachowuje się w ścisłych granicach przyzwoitej powagi kapłańskiej, a część narodu oświeceńsza bez żadnego kierunku, rozstrzelona na drobne cząsteczki, albo gnuśnieje w zupełnem zobojętnieniu, albo goni za zyskiem, za błahą błyskotką zaszczytu i dostojeństwa, albo wreszcie, złamana tylorakiemi przeciwieństwy, podupadła na mieniu, licznemi szamocze się wysileniami.

A jednak, gdzie tylko ta resztka szermierzy sprawy narodowej zakrzątnęła się około przygotowania wyborów, pomimo niekorzystnych warunków, przytoczonych wyżej, wypadły wybory nie zgorzej.

U nas żaden „borytel" nie dostał się do Rady. Nie chcemy jednak orzekać tem. że już nasza wygrana — przeciwnie, jesteśmy w obawie, aby nie został poroniony ten owoc pożądany.

Pominąwszy bowiem okoliczność, że wybory włościańskie wprowadzają do Rady powiatowej dziesięć osobistości niepisemnych, użytecznych tylko przy głosowaniu, a w najlepszym razie przy dozorowaniu dróg i mostów, pominąwszy dalej niepewność, czy wybory z miast i większych posiadłości bezstronniczą sumiennością dobrały zastęp inteligencji, mogący zrównoważyć ujmę w ten sposób urosłą przedewszystkiem zwrócić musimy uwagę na to, że wykluczona z Rad powiatowych szajka wichrzycieli, stojąc jak horda oblężnicza po za Radą, nie zaniedba czyhać na usterki najmniejsze tejże Rady, nie zaniedba wszelkiemi przysługującemi jej środkami krzewić niechęć ku Radzie, podkopując jej powagę i tak wątłą, przy najmniejszej rzeczywistej lub też urojonej sposobności.

Nie małą pomocą ku temu dla tej niecnej szajki będzie brak poczucia obywatelskiego włościan, a znacznie także, zastarzałe i skrzywione pojęcie powinności obywatelskich u niektórych nawet wykształceńszych osobistości.

Potoki łez i krwi, pochłaniając olbrzymie zasoby, nie na to polały się w krajach obcych i na ziemi naszej, by to, co zowiemy duchem czasu, wywalczone równouprawnienie wobec Boga i w obliczu prawa, i za tem idący samorząd, deptane były wstecznym kołowrotem samolubnych próżniaków, nadętych półmędrków i szalonych łowców tytułu dostojeństw i honorów.

Obywatelem jest każdy mieszkaniec tej ziemi, jeżeli się poczuwa do tych praw obywatelskich i z nich wypływających obowiązków. Obywatelem kraju jest każdy czy to zamieszkały w pałacu, czy w pochylonej lepiance, czy w biurze, czy w pracowni rękodzielniczej, czy z pędzlem w ręku, czy też z karabinem na ramieniu, obywatelem jest każdy, dopokąd przyczynia się pracą uczciwą dla pożytku narodu, dopokąd nie stanie się pasożytem albo wrzodem w narodzie. Takim to duchem ożywiona Rada powiatowa ostać się może z powagą i pożytkiem dla narodu mimo wichrzeń wsteczników — a jako łącznik warstw oświeceńszych z ciemniejszemi, może wyrosnąć na szkołę polityczną dla ludu. Potrzeba tylko, aby ta Rada była ciałem jednolitem, aby jej członkowie nie rozstrzelali się z tytułu dostojeństwa, majątku lub różnicy wykształcenia, aby nie dawali czuć wyższości sobie wzajemnie, aby porywczością, opryskliwością nieufnością nie odtrącali się wzajemnie.

Najpewniejszem ubezpieczeniem na to, jest niezawodnie trafny wybór przewodniczącego, a nawet i sekretarza.

O ile przewodniczący przejęty duchem Rady powiatowej może być zwanym jej głową, o tyle pisarz, rozkrzewiając jej ducha, pouczając słowem i piórem— może być zwany jej sercem. Przewodniczący powinien być oprócz powagi wieku, poważnym także przez usposobienie, przez temperament. Nie wolno być jemu namiętnym, gorączkowym, stronniczym, opryskliwym, przeciwnie, powinien uzbroić się w cierpliwość; powinien prócz tego mieć wziętość i miłość u wszystkich, a być skorym do posług narodowych. Z tych to względów opinja publiczna w Przemyślańskiem powołuje na przewodniczącego p. Jana Wiśniewskiego z Ciemierzyniec.

P. Treter Hilary, przewodniczący minionego trzylecia, ma wielu wielbicieli swoich; jednakże wytężona ruchliwość jego w minionem trzyleciu, zrodziła mu także nie mało przeciwników, jeżeli nie w samym składzie dzisiejszym Rady powiatowej, to w znaczniejszej części po za Radą. Przyznajemy więc jemu zupełną słuszność, że postanowił stanowczo na ten raz usunąć się od kandydatury na przewodniczącego.

Jako zastępcę przewodniczącego bardzo trafnie publiczny głos wywołuje młodego p. Alfonsa Czajkowskiego z Dusanowa.

ZAKRYTE KARTY

Powieść współczesna

w trzech tomach

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

III.

Piątkowe słońce już się znacznie było zniżyło i z ukosa patrzało w okna odrzańskiego dworu. Wszystko było już tam gotowe do przyjęcia dzisiejszego gościa.

W dużej komnacie zgromadzili się wszyscy, dla których dzień dzisiejszy miał być dniem niezwykłej uroczystości. Chodziło jeszcze o rozkazy ostateczne.

W dużem krześle siedziała sędziwa staruszka z włosem jak śnieg białym. Jej twarz niegdyś piękna, dzisiaj żółta i pomarszczona okazywała jeszcze niezwykłą siłę ducha i trzeźwość umysłu. W dużych, niebieskich oczach mieszkał rozum wzbogacony licznemi doświadczeniami życia przysłoniony trochę smutkiem i cierpieniem.

Była to babka oczekiwanego dzisiaj gościa, staruszka sięgająca lat ośmdziesięciu.

Przed nią stała pani Elżbieta, wdowa po jej synie a matka Andrzeja. Po komnacie odmierzonym krokiem przechadzała się Salomea.

Dalej ku drzwiom przyległego pokoju ugrupowały się trzy już nie młode kobiety, siostry cioteczne nieboszczyka, z których jedna była wdową, a dwie zostawały dotąd w stanie panieństwa. Pomiędzy tą grupą niewiast był tylko jeden mężczyzna. Wysoki, barczysty z białym włosem na głowie, sztywny i wyprostowany po żołniersku, odbijał od tej grupy twarzą swoją rumianą i okiem wypukłem pełnem życia. Był to dawny towarzysz wojskowy nieboszczyka, pan Wojciech Orsza, kapitan kompanji grenadjerów, a dzisiaj wszystkiem, czego tylko od niego żądano. Z tego też względu jeszcze nieboszczyk przezwał go referendarzem koronnym, która to nazwa dotąd mu została.

O bliższych jego stosunkach do dworu Odrzańskiego dowiemy się później, gdy sam w czynnej roli wystąpi. Dzisiaj tylko przedstawia się nam jako generalny opiekun płci słabej, doradzca i sługa zarazem.

— Mości referendarzu — ozwała się babunia — a która tam już godzina?

— Pół do szóstej pani dobrodziejko na wielkim zegarze — odpowiedział z żołnierską subordynacją pan Wojciech — na moim szósta za pięć minut, a podług słońca czterdzieści minut po piątej! Można sobie wybrać, kto co chce!

— Już to pan referendarz jest zawsze w odpowiedziach swoich oględny! rzekła starsza ciocia.

— Postępuję panno Klaro z duchem czasu. Nie wiemy jaki jutro będzie minister!

— Dla mnie dzisiaj wszystkie zegary idą za powoli — ozwała się pani Elżbieta.

— Wierzę — dla mnie — niestety muszę wyznać — za prędko!

— Cóż to znaczy, mości referendarzu? zapytała z zadziwieniem babunia.

Pan Wojciech uśmiechnął się do panny Klary w sposób tak tajemniczy, że panna Klara cała zapłonęła i mimowoli musiała odpowiedzieć:

— Pan Wojciech ma pewne powody do takiego twierdzenia — a więcej powiedzieć nie mogę.

— Cóż to znowu referendarzu dzieje się w domu naszym? zagadnęła z uśmiechem babunia i pogroziła palcem panu Wojciechowi a potem pannie Klarze.

Pan Wojciech podkręcił wąsa, schylił łysą głowę przed babunią i odrzekł:

— Im większe zapadną w tym domu ciemności, tem jaśniejszą będzie moja odpowiedź!

Salomea zatrzymała się i z ciekawością spojrzała na mówiącego.

— Pan mówisz dzisiaj jak Sybilla — co znaczy ten obraz zagadkowy?

Generalny referendarz zamiast wszelkiej odpowiedzi, przycisnął rękę do ust, jakby siłą i mocą chciał się zmusić do milczenia.

Tymczasem powstała pani Elżbieta i kazała Pantalemonowi zaprzęgać do karety.

Ułożono bowiem, że pani Elżbieta z Salomeą miały pojechać na dworzec kolei żelaznej dla powitania tamże Andrzeja i zabrania go z sobą.

Stary Pantalemon wypełnił rozkaz pani, a stoczywszy na kurytarzu małą lecz dobitną sprzeczkę z Marcinkiem, wybiegł na ganek z poturbowanym nieco kołnierzem i z rozpromienionem obliczem zajął zaszczytne stanowisko w tyle za karetą.

Olbrzymia arka Noego, błyszcząca resztkami dawnej świetności, wprawiona w ruch przez cztery, wychudłe paradjery, zaruszała się z wolna, i z należytą powagą puściła się w drogę. W obszernej komnacie pozostali mieszkańcy pogrążyli się w głębokiem milczeniu z wyjątkiem referendarza, który z niecierpliwością oczekiwał wyjazdu gospodyni. Pan Wojciech stał niejakiś czas na ganku i patrzał z niepokojem za odjeżdżającą karetą, a gdy ta na zakręcie drogi z oczu mu zniknęła, obrócił się i bocznemi schodami zbiegł na drożynę która do wsi prowadziła.

Referendarz główny dworu Odrzańskiego miał teraz nie lada plan do przeprowadzenia. A plan ten był tem trudniejszy, im większej wymagał tajemniczości.

Chodziło tu o przyjęcie wracającego do ognisk rodzinnych Andrzeja, przyszłego dziedzica dóbr Odrzańskich. Ułożył już był sobie cały ceremonjał tej uroczystości, według dawnego, za patryarchalnych czasów praktykowanego obyczaju.

Pan Wojciech był człowiekiem dawnej daty. Wszelkie zdobycze czasu a nawet uroszczenia przemknęły nad siwą głową generalnego referendarza, nie strąciwszy z niej ani jednego włosa. Bałwochwalczy czciciel dawnego ordynku umiał się jakoś z szykiem dzisiejszego czasu tak snadnie pojednać, że najbieglejszy psycholog nie spostrzegłby tej dziwnej dwoistości w jego postaci janusowej. Nie można go jednak posądzić, aby rzeczywiście miał twarz dwoistą, według chwilowych kierującą się dogodności. Dwoistością przekonań i zasad, dzisiaj niestety tak cząsto w życiu publicznem praktykowaną, brzydził się pan Wojciech i często na nią utyskiwał w sekretnych swoich wynurzeniach przed babunią po przeczytaniu kilku numerów dzienników dzisiejszych. W jaki zaś sposób mieniła się w nim barwa starego i nowego czasu, o tem on sam nie wiedział. Był przekonany, że jest człowiekiem jednolitym i zdaje się, że nawet w tem przekonaniu mimo zarzutów starszej cioci panny Klary, z wiarą sprawiedliwego umrze.

Był to jeden z tych typów, dzisiaj często u nas widzianych. Z przeszłością nie zerwał pan Wojciech, postępowi nigdy się nie opierał. Chował namiętnie dawne skarby, a od nowszych zdobyczy ręki nie cofnął. W jednej tylko mierze nie zgadzał się z ludźmi dzisiejszego czasu. Podczas gdy ci nowsze zdobycze za nową erę życia społecznego poczytywali, która tylko na grobie przeszłości jaśnieć mogła — pan Wojciech uważał przeszłość za rodzicielkę tej ery i chętnie spożywał owoce, pielęgnując przy tem pień stary. Był on w tym względzie podobnym do fanatyka - muzułmanina, który wszystkie rzeczy z koranu wywodzi. Dziwił się więc ludziom skrajnych dążeń, że z przeszłością zrywali jako z balastem nieużytecznym, jak również nie mógł pojąć dowodów targowych sejmików, że światło i nauka jest dla wsi niepotrzebna, a nawet szkodliwa, bo robotnika pracy produkcyjnej psuje i podraża. Dziwiły go także niemniej liczne stronnictwa w sprawach publicznych, których nigdy nie umiał rozróżnić, przez co bardzo często popadał w sprzeczność z samym sobą i w stosunkach publicznych. Nie sięgał jednak nigdy po zbadanie tej sprzeczności, tylko kładł ją na karb złych ludzi, którzy pod każdym uczciwym człowiekiem zwykli dołki kopać. Ztąd też poszło, że nie raz odgrywał rolę komiczną, jednak zawsze zacną i poczciwą, co mu w całym powiecie zjednało tytuł: wujaszka powiatowego.

Nie było żadnego koncertu w powiecie, w którymby nie miał udziału pan Wojciech, chociaż sam wcale nie był muzykalnym. Czy to chodziło o cel dobroczynny, czy wprowadzenie w światek powiatowy jakiegoś nieznanego dotąd talentu, pan Wojciech musiał w tem palce umaczać, a nawet często w dziennikach stolicy z literatem powiatowym szermierzył, który był istnym zoilem wszystkich młodych talentów i widowisk amatorskich. Dalej był pan Wojciech w tej samej mierze lojalnym jak patrjotą i jednym i tym samym basem spiewał na wszystkich uroczystościach państwowych hymn ludu, jakim na zebraniach opozycyjnych zagrzewał oponentów do walki *usque ad finem*. W jednym i tym samym dniu prezydował klubowi rzemieślników, którzy przeciw przewadze adwokatów i doktorów w radzie miejskiej protestowali, i brał udział w

Żywiec 30. kwietnia. Mimo silnie rozwiniętej agitacji żywiołów wrogich naszej narodowości, do których wy świętojurców, my zaś tutaj na kresach zachodnich po największej części arcyksiążęcych leśniczych z adherencją, prowadzącą handel drzewem, zaliczamy, aby zaufanie ludu do instytucyj autonomicznych zniweczyć, lud ten mimo, iż już z przyrodzonego konserwatyzmu uważa Rady powiatowe za zbyteczne, wziął u nas najgorliwszy udział w wyborach, gdyż na 207 uprawnionych do wyboru, stawiło się 161. do urny wyborczej i to z chwalebnem postanowieniem niewybierania żywiołów antinarodowych, to jest Niemców z Milowskiego powiatu, którzy większą część wyborców z tego powiatu, trudniących się wyróbką drzewa w lasach arcyksiążęcych i u lichwiarzy zadłużonych, za sobą mieli, co się też włościanom ochraniającym Radę powiatową od tego balastu, zupełnie powiodło, gdyż wybrani zostali: Grzegorzek Wojciech włościanin z Gilowic, Szwed Wojciech, wójt z Pewli małej, Pajestka Michał, wójt z Szarego, Pawlus Maciej wójt z Leśny, Bielewicz Józef wójt z Przyłękowa, kz. Antałkiewicz Antoni cudowny dziekan z Slemienia, Wolny Józef z Cięciny, były poseł, Kawa Szymon, wójt z Kukowa, Siwiec Antoni z Lasu, obecny poseł, Kliś Maciej, były wójt z Radziechów, Lach Józef, wójt z Koczarawy i Jakubiec Stanisław wójt z Tresnej — natomiast Zywiec, zdając swe interesa klice upatrującej w każdym dziele przedewszystkiem własne korzyści, okazał największą obojętność, gdyż na 34 uprawnionych do głosowania, stawiło się łącznie z Suchą jedynie 19 i to do owej kliki należących, w skutek czego zamiast inteligencji, któraby oprócz swej polskości była czynnikiem dodatnim przyszłej rady powiatowej, wybrano: Maultza Józefa burmistrza z Zywca, wiecznie nieprzyjmującego żadnego wyboru, Gałuszkę Michała, burmistrza z Suchy i Stolarzewicza Jana, mieszczanina z Zywca, wreszcie wybór uzupełniający z większych posiadłości, gdyż 6 członków, mianowicie: arcyksiążę Albrecht, hr. Branioki z Suchy, Kępiński z Moszczanicy, Milieski z Rychwałdu, Michałowski z Okrajnika, i Primaweri z Rajczy, w myśl §. 3. ord. wyb. pow. bez wyboru do Rady powiatowej wstępują — uważamy za świetny, albowiem wybrani zostali: Chwalibóg Teofil, notarjusz, obecny marszałek powiatu, w skutek zasług położonych dla dobra publicznego z uszczerbkiem własnego mienia, przez swą bezinteresowną niezmordowaną i skuteczną pracę w ubiegłem trzechleciu, Rybarski Franciszek kupiec z Zywca, obecny podskarbi powiatowy, Dr. Zduń, lekarz miejski z Zywca, były poseł, Pietschka Karol, arcyksiążęcy budowniczy z Zywca, również w skutek zasług położonych dla dobra tutejszego powiatu, przez gorliwe i bezinteresowne pełnienie obowiązków inżyniera powiatowego, wreszcie Górczyński Bronisław, adjunkt sądowy z Zywca.

Skład przeto przyszłej Rady powiatowej w ogóle uważamy za bardzo pomyślny, a jeżeli wybór wydziału w osobach dra Zdunia, Pietschki, Rybarskiego, Górczyńskiego, Michałowskiego i Grzegorzka lub Wolnego uskuteczniony zostanie — przez co a względnie przez świeże uzdolnione siły, umożliwi się ponowne przyjęcie marszałkowstwa, przez obecnego niezmordowanego i ze wszechmiar uzdolnionego Chwaliboga, który w ubiegłej kadencji z wyjątkiem Pietschki, wobec prawie zupełnie bezczynnego wydziału, a zaledwie do manipulacji uzdolnionego sekretarza, upadając pod nawałem pracy, przedwcześnie tego żmudnego zaszczytu się wyrzeka; spodziewać się należy, iż przyszła Rada powiatowa żywiecka, w zupełności odpowie wymogom dobra naszego kraju.

W tej chwili dowiaduję się, że pobita a wichrząca frakcja niemiecka powiatu Milowskiego, wniosła rekurs przeciw wyborowi z mniejszych posiadłości z prośbą o zarządzenie ponownego wyboru w ten sposób, iżby każdy powiat sądowy osobno wybierał, opierając rekurs na jaskrawych fałszach, mianowicie: jakoby komisarz rządowy wpływał na wybór komisji wyborczej, choć takowy nieporadnym wyborcom jedynie z obowiązku swego wyjaśnił sposób wybrania takowej, dalej jakoby Wolny wobec komisji agitował, niepodając w jaki sposób i co wcale miejsca nie miało, gdyż dotyczący komisarz rządowy przestrzegający ściśle porządku, na to byłby nie zezwolił i — jakoby tenże Wolny członka komisji zastępował, co nieprawdą, gdyż użyty był jedynie przez komisarza rządowego, by pod jego dozorem, jego własną listę kontrolną prowadził, z powodu chwilowego bolu prawej ręki komisarza, zresztą rekurenci popadają w sprzeczność, bo jeżeli Wolny, jak twierdzą, zastępował członka komisji, to agitacji oddawać się nie mógł. Wreszcie zarzucają jakoby po pierwszem głosowaniu, z którego jedynie dwóch członków bezwzględną większość otrzymało, do ścisłego głosowania nie dopuszczono — niemniej, że wyborców z powiatu milowskiego bez kart legitymacyjnych do głosowania nie przypuszczono, gdy przeciwnie podobnych wyborców z powiatu ślemieńskiego i żywieckiego tego prawa nie pozbawiono. Rekurenci nie podają których wyborców to trafiło, a akta wyborcze zapewne wykażą fałsz tych śmiesznych i bezzasadnych zarzutów, zresztą sądzimy, że rzeczą będzie dotyczącego komisarza rządowego ściśle stosującego się przy wyborach do istniejących przepisów, aby się postarał o pociągnięcie do odpowiedzialności rekurentów, posługujących się w pismach swoich fałszami.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 2. maja

(A. A.) Trudno odgadnąć, czego chce właściwie p. Hönigsmann. Tak mocno piorunował na wadliwość obecnej procedury cywilnej, a dziś w Izbie przy dyskusji nad nowelami p. Glasera wniósł odesłanie ich do komisji, a więc odroczenie ich ad calendas graecas. Zdawałoby się, iż — jak go nazywa *Tagespresse* — deputowany Szomer-Izraela powinienby był raczej pochwalić pospiech, z jakim nowele te doprowadzono do dyskusji plenarnej. Izba odrzuciła zresztą wniosek p. Hönigsmanna, nikt nie głosował za nim oprócz klubu Hohenwartha. Przystąpiono do specjalnej dyskusji nad nowelami, i brał w niej żywy udział jako członek komisji prawniczej, dr. Kabath. Uwinięto się dzisiaj z całą ustawą.

Rząd nie powziął jeszcze decyzji co do terminu zamknięcia sesji Rady państwa — będzie to zapewne zależało od postępu jej robót.

Minister Ghyczy dał przedwczoraj w sejmie węgierskim odpowiedź na interpelację w kwestji bankowej. Brzmi ona tak, jak poprzednia odpowiedź, dana deputacji. — Rząd węgierski, dla zaradzenia swojemu trudnemu położeniu finansowemu, nosić się ma z planem zaciągnięcia pożyczki 150 milionów złr. na dobra kościoła katolickiego w Węgrzech, miano już nawet rozpocząć w tej mierze rokowania z biskupami. *Pest. Lloyd* zaprzecza temu, ale zaprzeczenia takie niczego jeszcze nie dowodzą.

Ziemie Polskie.

Giełda zbożowa, której potrzebę oddawna uczuwano w Warszawie, została nareszcie otwartą w dniu 22. z. m. w lokalu giełdy pieniężnej obok Banku Polskiego.

W Brześciu Litewskim ma być założone gimnazjum. Przed rozbiorem kraju istniało tam doskonałe gimnazjum staraniem Komisji edukacyjnej urządzone, Moskal je zaraz zniósł, jak tyle innych i przez lat 80 były tylko nędzne 4 klasy, tj. tak zwana szkoła powiatowa. Z jakiem poszanowaniem rząd rossyjski obchodzi się w kraju zabranym z rzeczami tyczącemi się nauki i pamiątek narodowych, sądzić można z następującego doniesienia *Gołosu*: W Wilnie znajduje się bibljoteka publiczna, pozostała z muzealnej i z innych źródeł, a licząca 200—300 tysięcy ksiąg teologiczno-historycznych, filozoficznych, oraz odnoszących się do gubernij północno-zachodnich. Wszystkie te skarby bibliograficzne, zwalone w wielkim nieładzie w kilku salach, oczekują dotychczas uporządkowania i katalogu; lecz okrąg naukowy, który niemi zawiaduje, nie posiada na to środków. Do bibljoteki wpłynęły dzieła drukowane i rękopisma ze skasowanych klasztorów katolickich, lecz dotychczas w niektórych miejscach szacowne bibljoteki rozpraszają się i giną bez śladu.

Niemcy wciąż mnożą środki, dążące do wynarodowienia Prus, Wielkopolski i Szlązka. Temi dniami w Poznaniu założyli nowe niem. stowarz. pożyczkowe dla dawania pomocy szczególnie nowym przybłędom z Zachodu.

Tak zwane Poznańskie, w gruncie rzeczy zaś daleko słuszniej dające się nazwać niemieckie stowarzyszenie obrony krajowej w Poznaniu, coraz bardziej wzrasta. Ze sprawozdania, odczytanego na walnem posiedzeniu tego stowarzyszenia, niedawno odbytem, dowiadujemy się, iż, chociaż od lat paru dopiero założone, liczy obecnie (w samym Poznaniu) 1178 członków zwyczajnych, 91 nadzwyczajnych i 18 honorowych, w ogóle 1287; majątek stały wynosi obecnie 2801, dochód za rok przeszły 3434, rozchód 3232 talarów. Każdy polski landwerzysta, chcący należeć do tegoż stowarzyszenia, zrzeka się tem niejako, dobrowolnie, swej narodowości, to też tamtejsze nasze dzienniki słusznie ostrzegają swoich, strzedz się tej opieki niemieckiej. Oprócz egzystującego w Poznaniu, założyli Niemcy 15 podobnych stowarzyszeń na prowincjach, w miastach Lesznie, Szamotułach, Grodzisku itd.

Sprawy zagraniczne.

Najważniejszą wiadomością, którą rozniosły telegramy, jest zajęcie przez wojska republikańskie w Hiszpanji wszystkich stanowisk, zajmowanych dotychczas przez Karlistów. Spędzeni oni zewsząd, pobici, jeżeli nie na głowę jeszcze, to jednak zadano wielki cios ich planom operacyjnym. Jest to klęska, zadana pośrednio także ultramontanizmowi i legitymistom. Powiodło się nawet Serranie nietylko zajęcie stanowisk pod San Pedro de Abanto, co wykonano d. 30. kwietnia, ale co ważniejsza odsiecz Bilbao powiodła się jak najświetniej. Dnia 1. maja, a więc zaraz nazajutrz po odebraniu Karlistom dogodnych pozycyj w górach, obsadziły wojska republikańskie Portugaletę, a po południu tegoż dnia doniósł telegram Serrana, że spędzono karlistów z pod Bilbao, gdzie wojska republikańskie weszły pod wodzą Serrana i Concha, przyjęte tam z niesłychanem uniesieniem.

Pretendent tymczasem, don Karlos, odwiedzał żonę swoją, znajdującą się we Francji, obecnie zaś przybył znowu na ziemię hiszpańską, ale trzyma się zdala od placu boju. Z gwardją przyboczną, liczącą około tysiąc bandytów, stanął kwaterą w Durango.

Jakie wrażenie wywarło to częściowe pokonanie karlistów na legitymistach francuskich, nie wiadomo jeszcze, choć pewna, że popłoch będzie wielki w obozie zwolenników panowania z Bożej łaski.

Do *Independance Belge* donoszono z Paryża pod d. 2. maja, że książę Broglie był pewny swego zwycięztwa, liczy mianowicie na to, że stronnictwa monarchiczne mają do wyboru tylko popieranie dzisiejszego ministerstwa, lub w przeciwnym razie rozwiązanie Izb.

Journal Officiel potwierdza, że dla uzupełnienia pożyczki ostatniej brakuje jeszcze tylko 22 miljonów.

Marszałek i prezydent republiki Mac-Macon, udał się dnia 3. maja do Tours i Saumur. Deputowany nissański p. Piccon, złożył już mandat.

Donoszą z miejsca pobytu hr. Chambord, że tenże nie ruszał się nigdzie od dni kilku z Fronsdorf — nie można zatem wierzyć dziennikom legitymistowskim, które rozgłaszały przybycie jego do Wersalu.

Z Niemiec nadeszła wiadomość o nowym liście papieża do biskupa kolońskiego. Jest to ubolewanie z powodu uwięzienia arcybiskupa djecezji kolońskiej. Dzienniki niemieckie a przeważnie pruskie zajęte prawie wyłącznie polemiką z obrońcami kościoła. P. hr. Arnim przybył już do Berlina i ogłosił zaraz pismo, w którem usiłuje dowieść, iż listowi jego do Döllingera usiłowano interpretować to, czego on wcale nie myślał.

Izba niższa parlamentu angielskiego, postanowiła odroczyć się na zielone święta od 22. maja do 1. czerwca.

D. 3. maja ogłoszono zaręczyny wielkiego księcia Włodzimierza z księżniczką meklenburgską Marją.

Dziwny telegram dochodzi z Londynu. Czytamy w nim mianowicie, że bawiący tam wychodźcy polscy myślą doręczyć petycję carowi, który przybędzie tam d. 13. bm., i w petycji tej prosić mają o pozwolenie powrotu do kraju.

Konstantynopol 2. maja. Sułtan obdarzył wczoraj własnoręcznie ks. Milana serbskiego oznakami orderu „Osmanie" w brylantach.

Kronika.

(d. 4. maja.)

Obchód rocznicy. Dzień wczorajszy święciła młodzież nasza z zapałem. Stowarzyszenie „Gwiazdy" urządziło w południe w swoich lokalnościach stosowny obchód. P. Romanowicz miał odczyt o „konstytucji trzeciego maja". Podobny obchód o tej samej prawie porze odbył się w „Czytelni akademickiej". Program składał się z kilku muzykalnych utworów i odczytu (akad. Chyliński). Uczestników była bardzo poważna liczba, a między nimi widzieliśmy kilku profesorów uniwersytetu. O godz. 3½ wyruszyli członkowie „Czytelni" na kopiec unji, gdzie pracowano kilka godzin ochoczo. Prace na kopcu z dniem wczorajszym rozpoczęły się na dobre. Wieczór licznie zgromadzona w teatrze publiczność entuzjastycznie przyjęła „Trzeci Maja" Bolesławity. Marsz p. Słomkowskiego orkiestra musiała grać po raz wtóry.

Inna scena odegrała się na wieży ratuszowej. Z uderzeniem godz. 12. w południe liczne grono obywateli miasta, zwyczajem od wielu lat praktykowanym, zebrało się na szczycie wieży. Jeden ze starszych odczytał kronikę dnia, poczem wypito na cześć pamięci Kilińskiego i Kościuszki — a spełniono ten toast starym miodem. Niektórzy z młodszych próbowali wspiąć się aż pod samego lewka i powiodło się to dwom gimnastykom. Powaby jednak obchodu i widoku cierpiały mocno na tem, że dokuczliwe było zimno.

† **Dr. Mikołaj Lipiński,** emerytowany profesor wszechnicy lwowskiej, umarł we Lwowie d. 30. kwietnia. W sobotę odbył się pogrzeb zwłok jego przy znacznym udziale publiczności, choć nie takim, na jaki zasługiwała dobra pamięć, którą pozostawia po sobie nieboszczyk w całym zastępie b. uczniów swoich. Niezwykła łagodność charakteru cechowała go w obejściu z młodzieżą akademicką, której wykładał przez długie lata filozofję moralną i dzieje filozofji. Obok tego zajmował się gorliwie badaniami przyrodniczemi, i budził zamiłowanie do nich u młodej generacji.

Straż ogniowa ochotnicza, zaprosiwszy straż miejską i sławetną korporację kominiarzy, odprawiła dziś z rana o godzinie ½7. w kościele OO. Karmelitów doroczne nabożeństwo do patrona od pożarów. Wyruszono na nie z ratusza w pełnem pogotowiu. Na czele maszerował oddział straży ochotniczej pod komendą wicenaczelnika Bojarskiego, potem oddział straży miejskiej pod dowództwem starszego sierżanta, a na końcu szła 1 sikawka, wóz przyrządowy i 1 beczka. Przy mszy śpiewanej reprezentacja kominiarzy asystowała ze świecami. Po nabożeństwie cały orszak odbył defiladę przed komendantami pp. Praunem i Jaskólskim Zwyczajem przyjętym urządzono po tem dla straży miejskiej śniadanie na strażnicy kosztem straży ochotniczej. Naczelnik tejże, pomny zasług dr. Florjana Ziemiałkowskiego, wyprawił imieniem Towarzystwa telegram z powinszowaniem dzisiejszych imienin jego.

Uroczysty akt złożenia przysięgi przez prezydenta miasta Lwowa do rąk pana wiceprezydenta ck. namiestnictwa i przez pierwszego wiceprezydenta miasta do rąk prezydenta miasta odbędzie się w sali ratuszowej dnia 5. bm. we wtorek z uderzeniem godziny 12. w południe w obecności Rady miejskiej i ciała radnego magistratu.

Moskiewskie obyczaje niektórych strażników akcyzowych we Lwowie. Północnym brzegiem lasku cesarskiego a dalej polami prowadzi wygodna szeroka ścieżka do lasku Krzywczyckiego, którą w lecie wiele osób, mianowicie uczniowie szkół tutejszych, lubi udawać się do lasu Krzywczyckiego na przechadzkę, już to dla skrócenia drogi, już też dla uniknienia pyłu a później skwaru, mając przytem piękny widok, jaki się ztamtąd na wszystkie strony przedstawia. Wczoraj (3. bm.) atoli, strażnik l. 62 napastował kilka osób idących spokojnie do lasu Krzywczyckiego, strącał je z ścieżki na pole, szarpiąc za piersi, a nawet broni używał, aczkolwiek najmniejszego nie dano powodu do takiej zaczepki. Inspektorat straży akcyzowej powinienby objaśnić podwładnych strażników na tej linji, że wypada im się inaczej zachowywać.

Konfiskata. Lwowska prokuratorja państwa skonfiskowała d. 1. bm. „Wiadomości kościelne" N. 9.

Wyśledzona kradzież. Michałowi B. właścicielowi realności, który w stanie pijanym zabawiał się z nieznajomemi dziewczętami w jednym z szynków przy ulicy Żółkiewskiej, ukradziono wieczorem z kieszeni 100 guld. w banknotach. Usilnym staraniom rewizorów policji Bratta i Czerwa powiodło się jeszcze w ciągu tej nocy wykryć i przyaresztować sprawczynię tej kradzieży w osobie nocnej włóczęgi Amalji Kurak, która się przyznała do kradzieży i skradzione pieniądze zwróciła.

Nowe wybory do rad powiatowych. Namiestnictwo ogłasza następujące sprostowanie:

„Obwieszczenie tutejsze z 22. kwietnia br. umieszczone w urzędowej części *Gaz. Lwow.* z 24. kwietnia br. N. 93, prostuje się niniejszem w ten sposób, iż ponowny wybór 12 członków rady powiatowej z grupy gmin wiejskich powiatu sanockiego, odbędzie się 18. maja br.

Również prostuje się dwa obwieszczenia tutejsze z 27. kwietnia br. a jedno z 26. kwietnia br. umieszczone w urzędowej części *Gaz. Lwow.* z 30. kwietnia br. N. 98, co do ponownych wyborów członków rad powiatowych w powiatach stryjskim, nadwórniańskim i rawskim w ten sposób, iż ponowny wybór 5 członków rady powiatowej z m. Stryja odbędzie się 18. maja br., ponowne zaś wybory członków rad powiatowych z grupy większych posiadłości w powyższych trzech powiatach, odbędą się w dniu 19. maja br."

W Stanisławowie roki sądów przysięgłych zakończyły się 30. kwietnia br. Kadencję mającą być zwołaną w lipcu br. oczekuje już około 20 spraw przygotowanych.

Awans majowy w armji austrjackiej. (C. d.) W piechocie. Kapitanami I. klasy: Rajmund Mitter z p. arcyks. Ludwika Wiktora nr. 65, przy pułku Jabłoński nr. 30. Franciszek Linde przy p. arcyks. Ludwika Salwatora nr. 58. Feliks Pegan z p. ks. Wilhelma nr. 80 przydzielony do wojsk geograficznego instytutu. Józef Cordier v. Löwenhaupt przy p. br. Kellner nr. 41. Kapitanami II. klasy: Oskar Renzhausen przy p. arcyks. Ludwika Salwatora nr. 58. Józef Kraft przy p. ks. Parmy nr. 24. Jerzy Boziczewicz z p. hr. Jellaczic nr. 79, przy pułku ks. Parmy nr. 24. Aleksander Konja przy p. ks. Parmy nr. 24. Stanko Manojlowicz z p. hr. Jellaczic przy p. arcyks. Ludwika Salwatora nr. 58. Lawa Lonozarski przy p. br. Kellner nr. 51. Jan Rudicz przy p. ks. Nassau nr. 15. Łazarz Krajaczic z p. hr. Jellaczic nr. 79 przy pułku ks. Wilhelma nr. 80. Karol Hauser przy p. ks. Wilhelma nr. 80. Nadporucznikami: Tomasz Podgórski przy p. Szmerling nr. 67. Aleksander Hohn przy p. ks. Wilhelma nr. 80. Wilhelm Rotter przy p. ks. Mecklemburg-Schwerin nr. 57. Jan Strzylany z p. br. Gorizzutti nr. 56 przydzielony do instytutu wojsk. geograficznego. Józef Jaworski przy p. arcyks. Ludwika Wiktora nr. 65. Józef Dorossnlier przy p. Ruprechta nr. 40. Mladen Jllicz przy p. Ruprechta nr. 40. Zygmunt Orzechowski przy p. br. Handel nr. 10. Temistokles Konstantynowicz de Grecul przy p. br. Kellner nr. 41. Wawrzyniec Ossolicz przy p. hr. Gondrecourt nr. 55. Ernest Jahnek przy p. br. Handel nr. 10. Hubert Neugebauer przy pułku arcyks. Mecklemburg-Schwerin. (D. c. n.)

O rozruchach w złoczowskiem więzieniu otrzymuje *Gazeta Lwowska* następujące bliższe szczegóły: Dnia 29. kwietnia w południe, podczas rozdawania objadu więźniom w kamienicy hr. Ożarowskiej umieszczonym, rzucił się inkwizyt Benjamin Leib Fränkel i inni z nim w jednej i tej samej kaźni umieszczeni więźniowie — na straż więzienną. Między więźniami i strażą więzienia wszczął się bój, w którym straż ulegać już poczęła, a to z powodu, iż równocześnie więźniowie w kaźniach sąsiednich pomieszczeni, według wszelkiego prawdopodobieństwa przez inkwizyta Feiwla Fränkla, brata Benjamina podburzeni, powyłamywali drzwi kazienne i przeważnemi siłami na straż natarli.

W okamgnieniu przybył na miejsce rozruchu prezydent tutejszego sądu obwodowego, pan Poźniak z prokuratorem, jakoż pan prezydent wysłał równocześnie po asystencję wojskową. W chwili przybycia p. Poźniaka i p. prokuratora, zachwiała się natarczywość ekscesantów; zaprzestali oni nacierać na straż więzienną; zupełny zaś spokój przywrócony został dopiero po przybyciu ck. wojska i obsadzeniu domu więziennego. P. prez. Poźniak zarządził, ażeby herszom buntu pozakładano kajdany; kilkudziesięciu żołnierzy pod dowództwem porucznika zostało w domu więziennym, ażeby podczas okucia winnych, więźniowie nie wszczęli nowego rozruchu. Po oddaleniu się prezydenta i prokuratora, gdy miano przystąpić do zakucia inkwizyta Jakóba Hirscha, stawiał tenże opór; rzucał się pomimo obecności ck. wojska na dozorców więziennych, wzywał innych więźniów do oporu i usiłował nawet pomimo wezwania porucznika: ażeby ustąpił, stawić czoło wojsku. Wojsko dało ognia, Hirsch ugodzony kulą w wyższą część uda padł, i po upływie niespełna dwóch godzin, pomimo niesionej mu przez lekarza pomocy wyzionął ducha. Gdy więźniowie obaczyli, że wojsko dało ognia i że padł Hirsch, powrócił zupełny porządek. Pułkownik pan Kühne, który przybył na miejsce rozruchu z starostą p. Pluschkiem, zarządził osobiście obsadzenie domu więziennego wojskiem i wzmocnił na noc straż wojskową tak w domu więziennym w kamienicy hr. Ożarowskiej, jako też i na zamku.

(A) **Zaleszczyki** 2. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Czegośmy się obawiali, spełniło się. Moskalofile górą. Prawdopodobnie według ich woli pójdą wybory do wydziału powiatowego. Ks. Jarosiewicz słynny z propagand moskalofilskich i motor wiadomego mityngu w Bedrykowcach, za co w śledztwie sądowem zostawał, ma większość zapewnioną. Wybrany bar. Brunicki wyjechał, równie dwu innych wybranych z większych posiadłości są nieobecni. Pierwszy, jak utrzymują, nie powróci przed ukonstytuowaniem się rady. Nieobecnych oczekujemy z niecierpliwością. Wątpię, aby w całej Galicji podobna katastrofa jak u nas groziła. Nieobecni pp. radni z większych posiadłości i wybrany przez miasto właściciel Zaleszczyk (Brunicki), winni stanąć przy wyborze wydziału i iść ręka w rękę przeciwko moskalofilom. Miasto i większe posiadłości winne iść łącznie. Smutno to powiedzieć, a smutniejszą jest jeszcze rzeczywistość, iż dla osobistości poświęcają i zaprzedają sprawę narodową.

Ciężko odpowiedzą ci przed krajem, opinią i Bogiem, którzy dla prywaty łączą się z wrogiem narodowości i państwa, a zaślepieni w swojem postępowaniu, nie widzą przepaści, w którą dobrowolnie wstępują. Umieszczona korespodencja (0) w nr. 98 z d. 30. kwietnia, winna była ocucić sprzymierzeńców ks. Jarosiewicza, do których prócz dwunastu radnych z kurji mniejszych i prócz właściciela Zaleszczyk, zaliczają jeszcze jednego radnego z większych posiadłości. Choćby więc nieobecni przybyli, zwycięztwo w tem składzie rzeczy odniósłby ksiądz Jarosiewicz.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 4 maja.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 4. b. m. w teatrze dawno nie grana komedja Aleks. Fredry „Pan Jowialski". Czysty dochód na cel dobroczynny.

* Zachwalana *a priori* przez pewien dziennik, komedja p. Marivaux p. t. „Gra miłości i przypadku" przedstawiona w sobotę na dochód p. Marji Doroszyńskiej — jest lichotą, której podobnej nie łatwo znaleść. Intryga w niej nienaturalna i stara jak świat, dowcipu mało — a akcja rozwlekła i nużąca. Mamy głęboki żal do beneficjantki, że swoich zwolenników skazała na takie nudy. Żeby nie wyborna operetka „Studenci" grana na ostatku, połowa publiczności uciekłaby była z teatru. Komiczna operetka Suppé'go wypadła dobrze: beneficjantka miała chrypkę.

* W Przemyślu we wtorek d. 5. maja w sali towarzystwa muzycznego odbędzie się koncert pana Ludwika Dietz dyrektora artystycznego Towarzystwa z łaskawym współudziałem członków Towarzystwa. Program: Część I. 1. Beriot. Andante i Finał z koncertu G-dur, odegra p. Dietz. 2. Chopin. Rondeau op. 16, odegra panna S. 3. Verdi. Arja z opery „Trubadur" odśpiewa panna B. 4. Gounod. Meditation sur „Faust", fortepian, fisharmonja i skrzypce. Część II. 1. Beethoven. Romans op. 40, odegra p. Dietz z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego. 2. Weber. Scena i arja z opery „Wolny Strzelec" odśpiewa panna B. 3. Liszt. Fantazja z opery „Łucja z Lamermoru" odegra panna S. 4. a) Raff. Cavatina, b) Kątski Ap. Mazur fantastyczny, odegra p. Dietz.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(R) Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpoczęło swe posiedzenia dnia 27. kwietnia rb. Po przemowie prezesa Towarzystwa (Henryka hr. Wodzickiego), w której wykazując ważność znaczenia, jakieby Towarzystwo jako organ ministerstwa mieć mogło, gdyby gorliwość członków wspierała usiłowania komitetu, narzekał na zupełną apatję, okazującą się nietylko w ubywającej liczbie członków, ale i niepłaceniu pozostałych i uchylaniu się od uczęszczania na zgromadzeniach ogólnych.

Członek komitetu p. Jawornicki zdawał sprawę z czynności i rachunków komitetu za r. 1873. Między bieżącemi czynnościami komitetu wymienił: Udział w wystawie wiedeńskiej, na którą komitet posłał zboża i inne nasiona, premiowane poprzednio w Krakowie, za które uzyskał medal i osobne podziękowanie rządu; rozpowszechnianie najlepszych uwieńczonych na wielkich wystawach narzędzi; usiłowanie uzyskania od ministerstwa 100.000 złr. na drenowanie i zawodnianie, które się jednak, szczególnie dla wydarzającego się w tym samym czasie przesilenia, dotąd nie powiodło; obmyślanie i proponowanie ministerstwu środków, jakichby się chwycić należało przeciwko szerzącej się zarazie na bydło i połączone z tem badania nad wagonami nowej konstrukcji, któreby do transportowania bydła najstósowniejszymi być mogły; obeznawanie publiczności rolniczej z największemi szkodnikami dla zboża między owadami, praca, którą komitet

---

naradach tak zwanej inteligencji, która ciemnotę „miejskich kołtunów" zwalczać miała.

Otóż i dzisiaj chciał pan Wojciech wszystko co „dobre i zacne" razem połączyć, a przeprowadziwszy kilka dni przedtem energicznie sprawę serwitutową z gromadą, z której ta, jak zwykle, nie była zadowoloną, ułożył sobie plan, aby taż sama gromada, dawnym obyczajem, wziętym z czasów patryarchalnej zgody, przywitała młodego dziedzica chlebem i solą, okrzykami „niech żyje!" i ewentualnie wystrzałami z moździerzy, jeżeli pachciarz do godziny siódmej proch z miasteczka przywiezie.

Takie były *„pia desideria"* jeneralnego referendarza, które teraz całą jego duszę zajmowały. Powrót cichy dziedzica pod dach rodzinny, bez bramy tryumfalnej, bez dzieci szkolnych ordynkiem przed dworem stojących, bez perory wójta gminy lub najstarszego sołtysa, byłby dla niego grzechem przeciw Duchowi Świętemu i dawnemu obyczajowi przodków.

W każdym innym razie byłyby podobne zachcianki referendarza pozostały w krainie „pobożnych marzeń." Czas bowiem przy pomocy dawnych tak zwanych: „starostów cyrkularnych" pozrywał już był dawno więzy, które byłego patryarchę z ludem łączyły. Bogatego materjału do tego porządku rzeczy dostarczyły sprawy serwitutowe, liczne procesa przez pokątnych turbatorów zgody społecznej między gromadę a dwór rzucone, a nawet wprowadzenie do machiny społecznej pewnego systematu, który przez ustawiczną oscillację dwóch przeciw sobie postawionych żywiołów miał cały ruch społeczny utrzymywać w równowadze.

Przyznać należy, że i mieszkańcy dworów przyczynili się nie mało do owoców tego sytematu, który mając tylko sąsiedzką spójnię między sobą, pominęli bliższych swoich sąsiadów w ubogich chatach, którym przecież już z prawa starszeństwa społecznego należała też opieka i porada. (C. d. n.)

przy pomocy dr. Nowickiego, członka akademji umiejętności uskuteczniał, nareszcie wysyłanie reprezentantów na posiedzenia walnych zgromadzeń i innych Towarzystw rolniczych, celem zawiązania z niemi bliższych stosunków. Dochód Towarzystwa wynosił w r. 1873 — 5.997 złr. 71 ct., rozchód: 4.818 złr. 10 ct., remanent 1.179 złr. 61 ct.

Podług sprawozdania kuratorji o szkole Czernichowskiej, szkoła ta, dając uczniom darmo mieszkanie i udzielając darmo nauki, a za utrzymanie biorąc zbyt niskie wynagrodzenie, miała stały niedobór, którego suma wzrosła już do 5.000 złr. Obecnie źródło niedoboru zatamowanem zostało podwyższeniem uposażenia sejmowego z 5.000 na 7.000 złr., a suma z dawnych niedoborów narosła, umorzoną zostanie, dzięki jednorazowym zasiłkiem Wydziału krajowego, udzielonym w kwocie 5.000 złr. Mimo tego jest jeszcze niedobór fundacyjny, który jednak w lepszych latach mógł pokryć ciągle wzrastające dochody z folwarku. Kilka lat nieurodzaju wstrzymały jednakże postęp w kierunku przywrócenia równowagi budżetu fundacyjnego.

Druga, pedagogiczna część sprawozdania, zajmuje się programem nauk, zmienionym trybem egzaminów, i podnosi zasługi dyrektora Szybalskiego, który w r. 1873 odbył podróż naukową kosztem Towarzystwa. Sześciu uczni opuszczających zakład po ukończeniu nauk, zobowiązano przez lat kilka nadsyłać spostrzeżenia swe w czasie pierwszej swej praktyki. Zasada ta raz na zawsze przyjęta, przyczynić się może do związku szkoły ze zmianą prądów, panujących w galicyjskich gospodarstwach.

Subwencji rządowej użyto na zbieranie dla ministerstwa danych statystycznych, czem się zajmuje p. Karol Langie i na podniesienie chowu bydła rogatego. Z funduszu użycia jej zdawał sprawę pan Szumańczowski. Uwzględniono dwa czynniki dźwigające chów bydła, zachętę i zapomogę. Pierwszą uskuteczniano nagrodami, przyznając najlepsze obory i najlepsze sztuki bydła, drugą: przez rozdawanie zakupionych buhajów. W r. 1873 zakupiono 4 buhaje holenderskie, 2 krajowe. Przed rozpoczęciem dyskusji nad tem sprawozdaniem odczytano jeszcze rozprawę p. Sieglera von Eberswald doradzającego w niej zaniechanie bydła holenderskiego, które dla braku odpowiedniej paszy w kilku tylko miejscowościach galicyjskich może być hodowane, a zajęcie się natomiast ulepszeniem rasy krajowej, przez racjonalny chów bez wszelkiego krzyżowania. Jeśli zaś krzyżowanie jakie ma być koniecznie zastosowanem, to autor rozprawy upatruje większe korzyści w rasach algauerskiej Oberintalerskiej a nawet siwej rasie podolskiej, niż w używanych dotychczas rasach, służących więcej dla parady, niż dla użytku.

W dyskusji wszczętej nad środkami podniesienia chowu bydła za pomocą subwencyj rządowych, w której brali udział pp. Tański, Szumańczowski, Józef Konopka, Siegler i Szybalski, rozchodziło się głównie o to, czy zakupione kosztem rządu sztuki bydła sprzedawać drogą licytacji, czy też rozdawać darmo, czy też rozdawać pod zapewnionemi korzyściami na rzecz wzmacniającego się funduszu na dalsze zakupna. P. Tański proponował nadto zakupywanie cieląt i rozdawanie ich na wychów pod warunkami przyjętemi na Szląsku. Zgromadzenie utrzymało co do rozdawania buhajów tryb dotychczasowy; względem zakupna cieląt pozostawiło decyzję Komitetowi. Dalsze sprawozdania z użycia subwencji rządowej na podniesienie kultury krajowej tyczyły się podniesienia chowu owiec i trzody chlewnej. Z funduszu na ten cel przeznaczonego, jak nas p. Tadesz Langie objaśniał, zakupiono owczarnię zarodową oddaną panu Jędrzejewiczowi w Nosowce i gromadkę świń rasy Yorkshire, którą powierzono panu Jezierskiemu w Giebułtowie. Uprawę lnu starał się Komitet podnieść przez zakupywanie wyborowego siemienia w Rydze i odprzedawanie go w kraju za połowę ceny kupna.

Drażliwą kwestję ściągania od członków zaległości poruszał z wielkim taktem p. Pawlikowski. Wypowiedzenia gorzkich prawd nie możemy powtarzać, bo je mowca tylko dla koła najbliżej w tej sprawie interesowanych osób przeznaczył.

Wnioski p. Sieglera, ażeby założyć pismo rolnicze kwartalne, sprawozdania i rachunki drukować i rozsyłać członkom tow. 2 tygodnie przed Zgromadzeniem ogólnem, większe przeprowadzać oszczędności w administracji, a do rozwoju towarzystwa przyczyniać się dwoma środkami: zmianą kolejną miejsc posiedzeń ogólnego Zgromadzenia i zniżeniem ceny opłat dla dzierżawców i oficjalistów, oceniał z polecenia Komitetu p. L. Jędrzejewicz. Potrzeba pisma rolniczego, powszechnie uznana, rozbija się jedynie o brak środków finansowych, rachunki i sprawozdania będą się na przyszłość drukować i wcześnie przed posiedzeniem zgromadzenia członkom tow. rozsyłać, oszczędności już w tym roku sprowadzone do możliwego *minimum* wydatków, zmienianie miejsc posiedzeń ogólnego zgromadzenia pociąga za sobą liczne trudności, a o zniżeniu w zachodzących razach wysokości opłaty zaradził już § 12 statutów dozwalający Komitetowi nietylko w razie zachodzącej potrzeby zniżyć opłatę, ale nawet zupełnie od niej uwolnić.

Przeciwko wnioskowi członka towarzystwa hr. Jana Stadnickiego względem przymusowego zabezpieczenia budynków od szkód pożarów, oświadcza się w dłuższej przemowie prezes towarzystwa. W takim razie albo musi być urządzony zakład rządowy, albo dozwolonym wybór towarzystw ubezpieczeń. Z zakładami rządowemi łączą się znane wady biurokratyzmu, przy dozwolonym zaś wyborze towarzystw ubezpieczeń, przymuszani członkowie rządzą się jedynie względami oszczędności i wybierają najtańsze. Wiadomo zaś, że najtańsze nie bywają zawsze najlepsze. Narażone one są zwykle na niebezpieczeństwa, a mamy liczne przykłady, że pozorem możności pracowania tanio pokrywały w ostatnich czasach niektóre towarzystwa chylenie się swoje ku upadkowi. Wyznaczać zaś z urzędu prywatnego towarzystwa nie można. Cóż się zresztą stanie, jeśli to lub owo towarzystwo tego lub owego członka wyłączy z swego grona, jaki wtenczas będzie z przymusem? Rząd zresztą niedozwalał dotąd na przymus, a zasady ekonomji społecznej są dążnościom tego rodzaju przeciwne. Wniosek upada.

Przystąpiono potem do rozwiązywania stawianych przez członków pytań. Na pytanie p. Seellinga: jak pomnożyć liczbę członków towarzystwa i budzić w nich większą gorliwość i nie umiał nikt dać stosownej odpowiedzi. Pytanie pana Sieglera dało sposobność do zrobienia kilku niezbyt nowych uwag nad kierunkiem, w jakim reformy społeczno-ekonomiczne nowszych czasów wpłynęły zbawiennie na rozwój gospodarstwa krajowego w Galicji.

Pan Leon Paszkowski ze względu na zamierzone obecnie zmiany w taryfie ceł austrjackich starał się w dłuższej rozprawie przekonać zgromadzenie o potrzebie zniesienia cła wchodowego na wszelkie surowe płody w interesie przemysłu krajowego i skłonić je do stosownej petycji do Rady państwa. Oddano tę rzecz pod rozwagę komitetu, który w razie uznania jej należności może pomienioną petycję w imieniu zgromadzenia ułożyć.

P. Adam Marassé uważa trudności wyrabiania spirytusu z buraków za uchylone w najnowszych metodach francuskich i doradza u nas ich zastosowanie szczególnie ze względu na to, że fabryki spirytusu mają u nas powodzenie, a ziemiaki często chybiają.

Wystawa zbóż i nasion, połączona z ogólnem zgromadzeniem była wcale niezła. Między premiowanemi przedmiotami odznaczały się szczególnie: Owies Napoton p. Jezierskiego z Giebułtowa, pszenica, jęczmień i groch biały z czarnemi centkami p. Józefa Konopki z Mogilan i fasola siarczana pana Szybalskiego.

Wystawiony model przyrządu do czyszczenia zawyczonego zboża, działającego za pomocą odtoczenia wyki po płaszczyźnie pochyłej, pomysłu p. Seelinga, zajmował zwiedzających wystawę. Pomysł ten w dalszem udoskonaleniu swojem stać się może bardzo użytecznym.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 2. maja. Obwieszczenia. Sąd pow. w Jarosławiu ogłasza konkurs na majątek Dawida Bernsteina. — Komisja powiatowa do uwolnienia gruntów od należytości emfiteutycznych we Lwowie przyznała kapitał indemnizacyjny za powinności emfiteutyczne z gruntu pod l. 252¼ w kwocie 44 zł. 50 kr. m. k. — Edykt. Hawryło Sematiuk z Baliniec uznany za marnotrawcę. — Licytacje. D. 20. maja w starostwie w Nadwórnie licytacja robót około dróg i budowli. Suma fiskalna 7634 zł. — Przymusowa licytacja realności Michała Majchrowicza pod l. 27 w Sliwnicy. — Realność Łuczki Prychody w Kurowicach pod l. 50, 135. — Realność Dacka Pirożka w Rzeczycy p. l. 35. — Konkurs. Posada kontrolora VII. klasy przy głównej kasie we Lwowie. Kaucja 3000 zł.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów, 1. maja. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 13·50—13·75 czelna żółta 13·25—13·50, czerwona złr. 13·75—14·—, dobra sucha biała zł. 13—13·25, czerwona złr. 13—13·25, poślednia albo wilgotna złr. 11·25—12·25.

Żyto 160 fnt. najlepsze suche 8·50—8·75, średnie albo wilgotne złr. 7·75—8. Jęczmień 140 fnt. złr. 6·75—7. Owies 100 ft. złr. 4—4·10. Kukurudza 170 ft. złr. 7·50—7·75. Groch 180 fnt. złr. 8·20—9·50. Koniczyna 180 ft. zł. 25—34.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 8.75—9, Lnianka 150 fnt. złr. 7·50—7·75. Potaż 100 ft. złr. 11·50—16.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 19·25—19·50.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na maj-sierpień złr. 2075, na lipiec-sierpień 20·75—21.

Brody 2. maja. *(Sprawozdanie handlowe.)* Na początku tygodnia panowało wielkie omdlenie w handlu zbożowym. Mianowicie dużo żyta ofiarowano na sprzedaż, nie znajdnjąc jednak odbiorców. Dowozy z za Kordonu wynosiły dziennie 100 do 120 wagonów, lecz ziarno było w znacznej części mokre i nadpsute, tak że 10 — 20.000 worów żyta musiano zabrać z kolei do miasta, aby je w spichrzach przewietrzyć i przeczyścić. Wiele worków było zupełnie spalonych i bez wartości, a ani rossyjska ani galicyjska kolej nie chciała dać reklamantom wynagrodzenia, podczas kiedy obowiązkiem byłoby kolei Karola Ludwika, towaru zepsutego nie przyjmować do przewozu, i tym sposobem komitentów swoich brać w obronę przed samowolą kolei moskiewskich. Powstają bowiem niesłychane ubytki, brak nieraz 1000 worków, zboże przychodzi najczęściej w stanie zupełnie bezwartościowym. Setki reklamacyj idzie do Lwowa i do Kijowa — bez skutku! Takie postępowanie kolei żelaznych może zupełnie zniweczyć handel, a wiele importerów dyryguje teraz przesyłki zboża na Oreł do Prus. Pod koniec tygodnia w skutek zimna i pojawienia się kilku kupców z Morawy i Czech, tudzież z Węgier, polepszyły się ceny, chociaż odbyt nie dorównuje jeszcze ciągle przywozowi. Płacą pszenicę za korzec z workiem po 7¾—8¼ rubli, żyto po 4, 4½, 4¾ i 5¼ gld., hreczkę po rs. 3·90—4·10; proso po rs. 5—5½, jagły po rs. 7·10—7·40, owies po rs. 2·50—2·60, groch do rs. 6. Zapas na tutejszym dworcu wynosi obecnie około 100.000 worków po większej części żyta.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1874, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (Dok.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej: (XXXIII. losowanie):

na **50** złr. z kuponami: nr. 105 190 207 348 482 617 1008 1414 1745 2271 2303 2389 2771 3003 3265 3301 3506 3626 3804 3890 3901 4008 4240 4241 4443 4725 4776 4926 5178 5214 5298 5387 5742 5802 5825 5938 5946 6077 6138 6300 6326 6354 6357.

na **100** złr. z kuponami: nr. 45 161 470 809 830 929 1152 1179 1204 1444 1648 1829 2129 2131 2310 2383 2494 2653 2725 2862 2913 2926 2979 3347 3406 3616 3885 4424 4570 4619 4803 4839 5028 5438 5439 5569 5660 5934 6033 6036 6166 6198 6430 6541 6786 6909 7062 7144 7163 7213 7487 7520 7820 7842 7849 7920 8038 8206 8221 8277 8651 8730 8745 8785 8788 9042 9280 9436 9922 10082 10110 10347 10422 10475 10618 10798 11652 11744 11940 12091 12287 12582 12669 12832 12898 12978 13084 13288 13857 14054 14249 14368 14388 14464 14482 14484 14890 15110 15282 15489 15599 15655 15725 15817 15832 15999 16300 16307 16511 16544 16562 16691 16843 16903 16923 17043 17171 17186 17287 17333 27579 17642 17865 17931 18702 18823 18935 18956 19057 19250 19256 19475 19868 19914 19963 20446 20533 20903 20993 21355 21377 21461 12771 21946 21998 22170 22255 22512 22922 22931 23055 23194 23294 23374 23531 23629 23706 23721 23734 23747 23843 23939 24061 24154 24266 24324 24463 24493 24646 24662 24798 24926 25143 25152 25623 25651 25753 25822 25870 25876 25930 26131 26219 26222 26235 26238 26277 26339 26374 26430 26438 26467 26581 26635 26856 26887 27011 27209 27257 27320 27548 27332 27628 27739 27808 27817 27874 27884 28034 28095 28161 28188 28191 28679 28874 28877 28989 29028 29083 29098 29289 19474 29496 29661 29778 29855 29938 30146 30247 30265 30292 30389 30436 30471 30793 31178 31379 31588 31739 32088 32170 32512 31554 32621 32776 32970 33057 33190 33468 33476 33555 33590 33786 34058 34063 34064 34255 34397 34548 34555 34797 34853 35070 35169 35399 25409 35437 35862 35921 36003 36018 36058 36109 36246 36305 36335 36352 36374 36402 36513 36883 37079 37132 37274 37406 37593 38078 38353 38417 38559 38578 38586 38630 38655 38706 38763 38939 39102 39182 39715 39728 39808 40041 40129 40146 40258 40271 40621 40649 40966 40983 41005 41132 41220 41246 41303 41319 41546 42157 42217 42239 42335 42477 42502 42558 42596 42871 43210 42362 43415 43607 43623 43718 43738 43839 43898 44005 44041 44226 44465 44535 44557 45020 45056 45115 45146 45421 45427 45450 45488 45608.

na **500** zł. z kuponami: nr. 108, 113, 133, 170, 186, 331, 499, 580, 859, 947, 1222, 1337, 1378, 1478, 1527, 1559, 1666, 1682, 2021, 2279, 2413, 2474, 2651, 2709, 2792, 2847, 3131, 3285, 3504, 3589, 3676, 3736, 3852, 4194, 4277, 4709, 4842, 5013, 5204, 5270, 6124, 6358, 6466, 6483, 6488, 6506, 6530, 6571, 6590, 6788, 6924, 7065, 7179, 7185, 7497, 7608, 7744, 7782, 7796, 8171, 8341, 8286, 8208, 8353, 8520, 8571, 8594, 8647, 8757, 8779, 8797, 8976, 9019, 9180, 9356, 9383, 9454, 9668, 9835.

na **1000** zł. z kuponami: nr 46 481 659 752 929 1024 1080 1143 1263 1602 1611 1673 1683 1817 1915 2000 2241 2399 2416 2951 3030 3112 3136 3185 3251 3610 3662 3751 4109 4255 4256 4264 4481 4635 4799 4843 4987 5125 5167 5293 5475 5507 5723 5748 5870 5915 5968 6069 6165 6454 6640 7098 7219 7252 7499 7610 7792 7871 7888 7919 8111 8171 8265 8289 8513 8571 8723 8820 8827 8892 8910 8992 9106 9195 9335 9348 9356 9478 9499 9513 9626 9648 9737 10058 10079 10260 10319 10339 10362 10411 10515 10687 10946 11287 11519 11523 11526 11822 12078 12127 12352 12432 12461 12475 12480 12482 12956 13009 13213 13349 13365 13436 13580 13675 13972 14215 14576 14604 14623 14727 15177 15219 15253 15420 16006 16124 16193 16209 16211 16285 16349 16413 16557 16659 16675 16752 16818 17008 17074 17097 17130 17301 17489 17981 17992 18255 18329 18524 18626 18949 18969 19030 19045 19057 19245 19451 19883 20182 20185 20438 20574 20599 20895 20962 21081 21151 21245 21804 21918 22449 22579 22616 22633 22659 22844 23414 23448 23483 23814 23940 24029 24278 24363 24379 24978 24991 25136 25509 25554 25621 25648 25747 25815 25835 25886 26057 26085 26204 26259 26309 26318 26389 26450 26508 26669 27332 27335 27421 27428 27506 27517 27570 27675 27949 27969 28167 28528 28640 29034 29176 29197 29249 29306 29344 29345.

na **5000** zł. z kuponami nr. 85, 332, 807, 939, 1145, 1195, 1367, 1627, 1782.

na **10.000** zł. z kuponami nr. 161, 246, 512, 978, 1036, 1937.

i Lit. A. nr. 441 na 100 zł., nr. 973 na 1730 zł., nr. 2573 na 1200 zł., nr. 2866 na 3310 zł., nr. 2928 na 130 zł., nr. 2978 na 4300 zł., nr. 3049 na 300 zł., nr. 3284 na 100 zł., ur. 4039 na 2450 zł., nr. 4602 na 4920 zł., nr. 5229 na 5290 zł., nr. 5516 na 350 zł., nr. 5914 na 100 zł., nr. 6006 na 50 zł., nr. 6095 na 200 zł., nr. 6216 na 50 zł., nr. 6333 na 300 zł., nr. 6567 na 100 zł., nr. 6573 na 100 zł., nr. 6624 na 600 zł., nr. 6709 na 550 zł., nr. 6761 na 8000 zł., nr. 6898 na 50 zł., nr. 7143 na 200 zł., nr. 7300 na 200 zł., nr. 7361 na 150 zł., nr. 7430 na 450 zł., nr. 7487 na 100 zł., nr. 7523 na 300 zł., nr. 7742 na 1250 zł., nr. 7785 na 900 zł., nr. 7795 na 50zł., nr. 7833 na 10000 zł., nr. 7860 na 10000 zł., nr. 7880 na 1000. zł., nr. 8073 na 10000 zł., nr. 8166 na 100 zł., nr 8177 na 200 zł., nr. 8458 na 10000 zł., nr. 8508 na 2800 zł., nr. 8683 na 200 zł., nr. 8688 na 200 zł., 8783 na 100 zł., 8842 na 10000 zł., 8941 na 310 zł., 8972 na 200 zł., 9135 na 10000 zł., 9578 na 200 zł., 9626 na 160 zł., 9632 na 200 zł., 9807 na 4700 zł., 9814 na 100 zł., 9837 na 150 zł., 9851 na 900 zł., 9905 na 200 zł., 10100 na 50 zł., 10166 na 3400 zł., 10378 na 200 zł., 10754 na 100 zł., 10803 na 100 zł.

Nr. 9103 na 2200 zł. z częściową kwotą 1800 zł.

Wylosowane obligacje wypłacone zostaną według istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. król. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje równie ces. kr. uprzywilejowany austrjacki bank narodowy we Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego wykazują się ponownie już wylosowane a jeszcze nie wypłacone obligacje wszystkich trzech funduszów w trzech wykazach, z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj indemnizacyjnych z terminem wypłaty ustaje, i że w razie, gdyby kupony od tych obligacyj zostały wypłacone, to wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Ostatnie wiadomości.

W korespondencji z Wiednia podajemy rezultat sobotniego posiedzenia wiedeńskiej izby posłów. Wszelako mniej on zwraca uwagi dzienników, niż mrozy i śniegi, które nawiedziły kraje austrjackie począwszy od 29. zm. Morawa cała od Przyrowa aż w Krakowskie do Trzebini pokryta była onegdaj śniegiem, a mróz w nocy dochodził 3 stopni. Na Węgrzech we wszystkich okolicach silne przymrozki. Widoki dla rolników bardzo zredukowane, a dzienniki obawiają się ponownego i to jeszcze straszniejszego „krachu", niż zeszłoroczny. Pierwszy maja, rocznica tego krachu, odbił się we wszystkich dziennikach, a z reminiscencyj tej korzystają malkontenci, aby krytykować politykę finansową p. Depretisa i uderzać na niego. Pod wrażeniem tych ataków komisja ekonomiczna wzięła powtórnie pod rozwagę wniosek Lienbachera o przyczynach katastrofy giełdowej.

Reakcja feudalna tryumfuje i gotuje niezawodnie nowe usiłowania, by przyjść do steru. Tym razem mróz majowy jej pomaga.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Nowy Targ 3. maja. Marszałkiem powiatowym obrany p. Józef Dąbrowski (trudniący się zastępstwem stron, a nie będący ani adwokatem ani notarjuszem), wice-marszałkiem ks. Franciszek Kwiatkowski proboszcz z Harklowej. Do wydziału weszło trzech włościan, jeden mieszczanin i jeden obywatel z większych posiadłości. Wybór osób nader fatalny.

Wiedeń 4. maja. *Montagsrevue* donosi, że cesarz austrjacki włoskiemu prezydentowi ministrów, Minghettiemu, i ministrowi spraw zagranicznych, Venoście, nadał wielki krzyż orderu św. Szczepana: hr. Robillant (poseł włoski w Wiedniu) otrzymał wielki krzyż Leopolda, a p. Aghemo, szef gabinetu króla Emanuela, w. krzyż Franciszka Józefa.

Madryt 3. maja. Depesza rządowa donosi. Wojska 3. korpusu (republikańskiego) wkroczyły wczoraj wieczorem do Bilbao. Karliści w rozsypce — zdemoralizowani. Madryt wczoraj wieczorem illuminowano.

Wiedeń, 4. maja. Na targ dzisiejszy przypędzono 4.074 wołów między temi 1.750 galicyjskich. Ceny niskie — 29 zł. do 30 zł. 75 ct. Sprzedano wszystko. *Krzysztofowicz.*

Wiedeń, d. 4. maja, 10 godz. 45 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	33·25	Akcje kolei Karola-Lud.	247·—
„ Kredytowe	218·—	„ „ Południowej	143·—
„ Anglo-Austr.-B.	136·25	Baubank	69·75
„ Unionsbanku	104·—	Vereinsbank	12·—

Usposobienie: stałe, ożywione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 2 maja, 2 godz. 16 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	32·—	Akcje Anglo-Bank	63·25
„ Węg. Kred.	135·—	„ Ungar. Ostbahn	48·—
„ Angl. Austr. B.	133·75	Galic. Indemnizacje	78·—
„ Związkowego B.	101·—	1864 Losy	133·—
„ Kolei Kar.-Ludw.	246·25	Koszycko-Oderberg.	134·50
„ „ Północnej	205·25	Verkehrsbank-Actien	89·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	46·75
„ „ Połndniow.	141·50	Baubank-Actien	68·75
„ „ Alföldzkiej	—·—	Staatsbahn „	321·—
„ „ Elżbiety	202·—	Bankvereins „	73·50
„ „ Lw.-Czern.	144·50	Wiener Bauverein	31·50
„ „ Węg. Półn.	103·50	Hypoth.-Rentenbank	12·50
„ Vereinsbank	12·—	Rosyjskie Banknoty	1·55

Usposobienie: stałe.

Lwów, 2. maja.

Jed. dług państ. w bankn.	69·15	Akcje Banku kredytow.	217·—
„ „ „ „ srebrze	73·80	Londyn	111·85
Losy pożyczki z r. 1860	103·75	Srebro	106·—
Akcje Banku wiedeńsk.	973·—	Napoleondor	8·96

Przyjechali do Lwowa od 3. do 4. maja.

Hotel Europejski. T. Najmanowski z Barszczowic, J. Olbrich z Wiednia.

Hotel angielski. J. Garwoliński z Złoczowa, C. Hołub z za Kordonu, J. Horodeski z za Kordonu, H. Janko z Hoszan, W. Newe z Kasperowic, J. Buchowiecki z Piaucza, St. Gotzy z Budzina.

Hotel Żorża. B. hr. Komarnicki z Sassowa, J. Jaworski z Romanówki, H. Tumpling z Nathern.

Lwów z izby handlowej dnia 2. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	248 —	246 —
Lwow.-Czerniowieckiej	143 50	144 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	216 —	214 —
„ krajow. z wpł. 40%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	83 50	82 60
„ „ „ 4 „	74 10	73 40
„ „ „ 5 „ w 37. l.	83 60	82 90
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	87 75	87 —
Gal. zakładu kred. włośc.	96 —	95 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 60	78 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ Stanisławowa	18 —	16 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 25	5 17
„ cesarski	5 28	5 20
Napoleondor	9 2	8 92
Pół imperjał rosyjski	9 18	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 56	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	107 —	105 75
Wiedeń, 1. maja.		
5 prc. jed. dług. pań. bank.	69 30	69 20
„ „ „ „ sreb.	73 90	73 80
„ Oblig. ind. niż. austr.	97 50	96 50
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgiersk.	75 25	74 75
„ „ „ galicyj.	78 —	77 75
„ „ „ bukow.	77 50	77 —
„ „ „ siedmiog.	71 50	73 75
Węg. pożycz. kol. 500 prc. 500 franków 120 złr.	93 25	92 75
Listy zastawne.		
prc. Banku narod. losy	90 40	90 25
„ galicyjskie	74 —	73 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	— —
„ węgierskie listy	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	95 25	95 —
„ spłatal. w 33 latach	88 60	88 25
„ [illegible] 120 złr.	120 —	113 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	302 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	104 —	103 50
„ „ „ 1864	83 —	132 —
„ prem. poż. węgiers.	76 25	75 75
„ Comorente	22 —	21 —
„ Kredytowe	157 50	157 —
„ żeg. parowej na Dunaju	92 —	90 —
„ księcia Salm	32 25	31 75
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 50	— —
„ hr. St.-Genois	24 —	— —
„ miasta Budy	24 —	— —
„ ks. Windischgrätz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	21 50	20 50
„ hr. Keglewich	14 50	14 —
„ Rudolfa	18 —	— —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	514 —	512 —
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2050
„ rządowej fr. a.	322 —	321 —
„ zachodniej ces. Elżb.	214 —	208 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	143 —	142 —
„ galicyjskiej	246 50	246 —
„ czerniowieckiej	145 50	144 50
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. płn. wschodn.	104 50	104 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	157 50	151 —
„ alföldzko-fiumańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogum.	135 —	134 50
„ siedmiogrodzkiej	133 —	131 —
„ cisańskiej	218 —	217 —
„ wschodnio-węg.	49 —	48 —
„ austr.-północno-zachod.	188 50	188 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	201 —	200 50
Banku narod. austrjac.	974 —	972 —
Zakładu kredytowego	217 75	217 50
Akcje banku anglo-austr.	134 —	133 50
„ „ angl.-węg.	86 —	83 —
„ Zakładu kredyt. węg.	136 50	136 —
„ bank. franko-austr.	32 50	32 —
„ „ franco-węgiersk.	57 50	57 25
„ „ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. pod.	71 —	70 50
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	12 25	12 —
„ dla obrot. ogólnego	90 —	88 —
„ austr. ogól. banku	51 50	50 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	36 —	35 50
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	93 75	93 25
„ (Emis. 1862)	92 75	92 50
„ rząd. st. 500 fr.	137 —	136 25
„ „ Emis. 1867 fr.	122 —	121 50
„ południ. St. 500 fr.	109 75	119 50
„ Bony 1875-1876 6 prc.	226 —	225 —
„ pół. G. F. 100 złr. m. k.	— —	98 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	82 50	88 —
„ „ „ w sr. 5prc. wa.	105 50	106 —
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	— —
„ — w srebrze	— —	98 75
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	106 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	108 25
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	76 75	— —
„ „ Emisja 1867	— —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	82 —	81 50
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	5 20	96 —
„ północ. czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 500 złr.	87 —	85 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 30	5 29
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 97	8 96
Suwerenyangielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 30	106 20
Srebro, kupony	106 30	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 66

Podziękowanie.

Chorowałem od lat kilku na krwiotoki hemoroidalne, na katar pęcherzowy, na osłabienie nerwów z napadami bezprzytomności, jeździłem do wielu zakładów kąpielowych bezskutecznie, lekarze zwątpili już o mem życiu, dopiero w Zakładzie hydryatyczuym **Wgo Medveya** w Sasowie, odzyskałem po 5cio miesięcznej zimowej kuracji zdrowie i powróciłem do urzędowej pracy. W poczuciu wdzięczności zatem składam w mojem i mej rodziny imieniu publiczne podziękowanie Wmu Medvejowi za jego troskliwą pracę około mego zdrowia. 2265 1—1

Złoczów dnia 1. maja 1874 r.

Antoni Podgórski.

Podziękowanie.

Wmu Panu A. Horn oraz i jego zacnej małżonce za tak chętne i gorliwe zajęcie się całem zarządzeniem obrzędu pogrzebowego, następnie Wmu Panu K. Klimowiczowi za współudział w tym szlachetnym czynie, jakoteż Szanownej młodzieży handlowej, która do asystencji tak licznie się zebrała i zwłoki zmarłego ś. p. syna mego Adolfa na swoich ramionach aż do grobu odniosła i wszystkim obecnym gościom, którzy zwłokom zmarłego aż na miejsce spoczynku towarzyszyli, składam najserdeczniejsze i najwdzięczniejsze podziękowanie. 2262 1—1

Marcela Stasiuk, wdowa z córką.

1100 formularzów

Próśb i dokumentów prawnych

zamiast za **6** złr. tylko za **4** złr.

Wyprzedaż zupełna dzieła **„Polski Adwokat domowy“** z dodatkiem dzieł **„Sekretarz domowy“** i **„Ustawa w sprawach drobiazgowych“** z 60 wzorami, tudzież **„Nowa ustawa tabularna“** z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z roku 1872, jako też **„Nowa ustawa o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji“** z roku 1874. Cena sklepowa 6 złr. Kupujący takowe w przeciągu dni 40 otrzymają

tylko za 4 złr. w. a.

Dzieła te zawierają oprócz całej procedury prawno-sądowej cywilnej, karnej i wojskowej przeszło 1100 formularzów wszelkich możliwych próśb, dokumentów i aktów prawnych i prywatnych — we wszelkich sprawach i zawodach.

Użyteczność i praktyczność dzieł tych, a szczególniej **„Adwokata domowego“ pierwszego w języku polskim**, dowodzi rozchwycenie w krótkim czasie prawie całego ogromnego nakładu, z którego tylko kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pozostało, a które po nadzwyczaj zniżonej cenie 4 złr. zupełnie wyprzedać postanowiłem. Po upływie dni 30 wraca napowrót cena sklepowa 6 złr.

Każdy chcący sam siebie bez pomocy adwokata prawnie zastępywać, bez tego dzieła obejść się nie może,— które umożebnia każdemu, chociaż nieprawnikowi, sporządzenie wszelkich aktów prawnych. 2260 1—4

Zamówienia za zaliczką lub pobraniem z dodatkiem 6 cnt. na list przesyłkowy.

H. Bodek,

Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2009 18—?

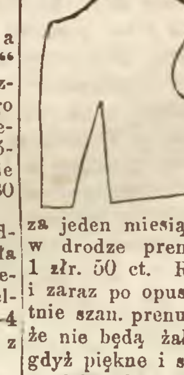
W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Zmiana lokalu.



Szkołę moją **Krawiectwa damskiego przeniosłem** do lokalu **przy ul. Halickiej, l. 13** (nowy) **I. piętro;** przyjmuję do wyuczenia **krojów** najnowszych na kurs dwu tygodniowy **5** złr., a z nauką szycia za za jeden miesiąc 8 złr. Książki kosztują 5 złr. w drodze prenumeracyjnej, linijki krojowe 1 złr. 50 ct. Reszta dzieła już jest w druku i zaraz po opuszczeniu prasy roześlę bezpłatnie szan. prenumeratorkom, które zapewniam, że nie będą żałowały zwłoki, jaka tu zaszła, gdyż piękne i sumienne wykończenie takowej, sowicie ich oczekiwanie wynagrodzi. 2253 3

Ksawery Głodziński,

nauczyciel krawiectwa damskiego we Lwowie

Dla wszystkich Przysięgłych w Galicji.

Nakładem Księgarni

F. H. RICHTERA we Lwowie

wyjdzie wkrótce dziełko:

Prawa i Obowiązki Sędziów Przysięgłych w Austrji

na podstawie nowej procedury karnej,

w przystępny sposób skreślone i praktycznemi przykładami objaśnione.

Cena 60 centów w. a.

Znaczna liczba mężów ze wszystkich stanów ma teraz brać udział w tej nowej instytucji prawniczej; ażeby więc odpowiedzieć godnie i sumiennie temu powołaniu, powinien każdy przysięgły obeznać się należycie z swojemi prawami i obowiązkami, a do tego potrzebna mu jest koniecznie dokładna znajomość ważnych postanowień nowej procedury karnej.

Otóż powyższe dziełko nietylko przedstawia dotyczące prawa i obowiązki przysięgłych w sposób bardzo przystępny i w formie praktycznej, ale objaśnia oraz całe urzędowanie przysięgłego dokładnie. 2182 1—1

Prawnik ukończony

z praktyką notarjalną poszukuje miejsca u notarjusza na prowincji. Zgłoszenia listownie: **B. R.** poste restante Stanisławów. 2261 1—1

Poszukuje się dzierżawy

w okolicy Lwowa lub Przemyśla od 250 do 300 morgów gruntu ornego, tudzież łąk i pastwisk.

Rządca żonaty, w sile wieku, poszukuje posady rządcy lub administratora **za kaucją** w wyżwymienionych okolicach.

Bliższa wiadomość w Ajencji dzienników **W. Piątkowskiego** we Lwowie plac Katedralny. 2258 1—1

Na Kurkowej ulicy w gmachu Towarzystwa Strzeleckiego w ładnej i najzdrowszej okolicy miasta, jest **jeden duży pokój** zaraz, albo na rok, lub też na porę letnią do wynajęcia. 2257 1—1

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

wyszedł

Podręcznik dla Przysięgłych

zawierający **zestawienie wszystkich przepisów nowego postępowania karnego odnoszących** się do urzędu Przysięgłego, w 8ce, 31 str., cena **30 ct.**, **jest do nabycia we wszystkich księgarniach.** 2263 1—3

Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona 1823 r.



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 2011 ?—?

Lekarskie zdanie

o zaletach Wody Anaterynowej do ust, we wszelkich chorobach ust i zębów.

Poświadczam niniejszem, że od kilku już lat **ordynuję Wodę Anaterynową do ust c. k. nadwornego dentysty dr. J. G. POPPA z Wiednia** z wielkiem powodzeniem, **w szkorbutyczno-reumatycznych cierpieniach ust, chorobach dziąseł,** jak również **w bolu zębów** i obecnie również wszędzie zalecam, ponieważ o jej **skuteczności** wielokrotnie już przekonałem się w mojej praktyce.

Gross Miklos. 2038 2—4

Dr. J. Fetter. m. p.

Składy we **Lwowie:** w apt. pp. dr. Tytusa Zarzyckiego, P. Mikolasza, Zyg. Ruckera i Jakéba Piepesa, w handlu p. Bonifacego Stillera; w **Krakowie:** u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt., Goldwassera i N. Redyka apt.; w **Czerniowcach:** w apt. Siedleckiego.

Zarząd fabryki wyrobów glinianych

pod firmą **MAURYCY BARUCH**

w Łagiewnikach pod Krakowem.

Ma honor uwiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, iż wyłączną ajencję sprzedaży swych wyrobów dla wschodniej Galicji, oddał od dnia 1. maja 1874 Wmu panu

Juljuszowi Gablenz we Lwowie.

Staraniem fabryki będzie wszelkie zamówienia na piece pokojowe z kafli porcelanowych. jako też z kafli zwykłych czystej białej polewy, kominki salonowe, ozdoby architektoniczne i wszelkie gatunki cegły ogniotrwałej, gzymsowej, pustej, drenów itp. do zupełnego zadowolenia Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych wykonać. 2264 1—6

Wzory, fotografje zdjęte z natury i cenniki mogą być przejrzane u Wgo pana Juljusza Gablenz we Lwowie, oraz w fabryce w Łagiewnikach lub w kancelarji młynów parowych w Podgórzu.

Łagiewniki, 30. kwietnia 1874. **Zarząd Fabryki.**

F. S. BARDASZ

we **Lwowie,** naprzeciw kościoła katedralnego pod l. 9,

poleca po najumiarkowańszych cenach

Największy wybór

Gotowej Bielizny,

jako też wybór płócien, stołowej bielizny, chustek do nosa, ręczników, **saskich** czterodrutowych pończoch i skarpetek, nicianych materyj na ubiory męzkie; **angielskich** płaszczów od deszczu, deszczochronów, pledów, wełnianych kocyków zamiast kołder, kołnierzyków i manszet, **francuskich** najmodniejszych krawatek i szalików. 2216 2—6

Zupełnie ś[illegible]ieży transport ze zbioru 1873|4

ciemno naciągającej i przyjemnej woni

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

poleca handel K. BAŁŁABANA we Lwowie

ulica Halicka,

na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 funt **Congo cesarskiej** . .	złr. 2 cnt. —	1 funt **Imperiale**	złr. 5 cnt. —
1 funt **Familijnej**	złr. 3 cnt. —	1 funt **Proszku herbacianego**	złr. 1 cnt. 20
1 funt **Melange de Moscou** .	złr. 4 cnt. —	1 funt **Ciast** angielsk. do herbaty	złr. 1 cnt. 20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

UWAGA. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filie herbaciane,** anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie, jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filie lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek.

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam. 2047 9—24

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we LWOWIE i przez

filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 15. Lutego 1874

ASYGNACJE KASOWE

4½	**procentowe**	**płatne w**	**8**	**dni po**	**wypowiedzeniu**
5	„	„ „	**14**	„ „	„
5½	„	„ „	**30**	„ „	„
6	„	„ „	**60**	„ „	„
6½	„	„ „	**90**	„ „	„

Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. lutego 1874*** w obieg puszczone oprocentowane będą o ***pół procent niżej,*** a mianowicie:

5	**procentowe**	**od dnia**	**23. lutego b. r.**	**tylko po**	**4½**	**procent**
5½	„	„ „	**1. marca** „	„ „	**5**	„
6	„	„ „	**15.** „ „	„ „	**5½**	„
6½	„	„ „	**15. kwietnia**	„ „	**6**	„
7	„	„ „	**15. maja b. r.**	„ „	**6½**	„

2003 18—?

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 15. lutego 1874 r.

Dyrekcja.

MAGAZYN

Towarów kolonjalnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów

pod firmą

F. W. KRÓLIKOWSKI

we **LWOWIE** l. 7, Plac Marji.

Rozseła towary kupione za gotówkę najmniej 50 złr. w. a. wynoszącą, na koszt własny do każdej stacji kolei galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar tylko doborowej jakości, po cenach czysto sklepowych, nie rachuje bowiem też w tym razie i zapakowania. 1299 4—12

Zakład kąpieli solnych i leczenia żentycznego

LUHATSCHOWTIZ

lecznicze źródło alkaliczno-muriatyczne, jod i brom zawierające, z dwukrotnem dziennie pocztowem połączeniem ze stacją kolei północnej Ung.-Hradisch zostanie

otwarta 10. maja b. r.

Wiadomości w sprawach leczniczych, jako też lekarskiej porady udzielają: **Dr. Med. Franz Küchler,** lekarz miejscowy w Luhatschowitz, **Dr. Med. Romeo Kosak,** lekarz chorób dziecięcych i kobiecych z Wiednia i **Dr. Med. Gallus,** w Ung. Brod.

W przedmiocie pomieszkań, otrzymywania wody mineralnej i tym podobnych informacyj uprasza się zgłaszać do

Gräflich Serényi'sche Badeverwaltung

in Luhatschowitz in Mähren.

2185 3—3

Tania Kawa.

Prawdziwa holenderska 2138 4—4

PALONA KAWA MIELONA

z parowej fabryki N. Kadara w Buda-Peszcie,

która swą **dobrocią,** przyjemną wonią i **taniością,** w krótkim czasie powszechne uzyskała uznanie, jest do nabycia w wielu pierwszorzędnych handlach we Lwowie, w cynowych **hermetycznie** zamkniętych puszkach ¼ funtowych i 5cio funtowych.

N. Kádár, właściciel fabryki w Buda-Peszcie i Wiedniu.

Powyżej wymienioną KAWĘ utrzymuje i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

po cenie 22, 25 i 28 cnt. za puszkę ćwierć funtową.

KĄPIELE JODOWE w HALL

w Górnej Austrji.

Źródła Hall w Górnej Austrji, zawierające jod i brom, z powodu obfitości tych dwóch pierwiastków i świetnych skutków leczniczych, zajmują jedno z pierwszych miejsc pomiędzy źródłami tego rodzaju.

Skuteczność jego ujawnia się szczególniej we wszystkich przejawach skrofulicznych, zastarzałem syfilis, rachitis, we wszelkiego rodzaju chorobach skórnych, w cierpieniach kobiecych organów płciowych, w chronicznych zapaleniach kości i ścięgni i ich skutkach itd.

Hall leży między miastami Linc, Steyr i Wels, w jednej z najpiękniejszych okolic Górnej Austrji, cieszy się wszelkiemi korzyściami położenia podalpejskiego, nadając się przytem do leczenia żętycznego, ku czemu jest do rozporządzenia dobra żętyca kozia; odległe zaś jest od Wiednia o 8, od Salzburga, Simbach i Passau o 8 godzin drogi.

W skutek odkrycia przed kilku laty źródeł w jod obfitujących, w skutek utworzenia rozległych wodociągów, w skutek urządzenia wykwintu miejsca dla pijących wody, wielki zakład krajowy znakomicie się rozszerzył i udogodnił.

Dla przyjemności gości kąpielowych znajduje się nowo wyrestaurowana sala do konwersacji, pokoje do gry, śniadań i bilardowe; tudzież przedstawienia teatralne, hale, koncerta i park z przepysznym widokiem gór. Wiele urozmaicenia dodają wycieczki w urocze okolice.

Sezon kąpielowy otwiera się 15. maja a zamyka 30. września.

Codziennie czterokrotna ekspedycja pocztowa i stacja telegraficzna z całodzienną obsługą.

Dla chorych, nie mogących odbywać kuracji w samem Hall, woda jodowa tak dla wewnętrznego jak i dla zewnętrznego użytku, tudzież sól jodowa dla przyrządzenia kąpieli w pakach po 25 i 50 flaszek rozsyła się.

Rozsyłkę uskutecznia dom handlowy **F. M. Haselmayr's Erbe** in Linz.

Wodę jodową i sól jodową ze źródeł w Hall otrzymać także można za pośrednictwem wszelkich większych handlów wód mineralnych.

Bliższych informacyj udziela Zarząd kąpielowy w Hall.

Z górno-austrjackiego Wydziału krajowego.

Linc, 16. kwietnia 1874 r. 2221 2—3

KAROL i JULJAN SCHAYER

we LWOWIE, ul. Karola-Ludwika Nr. 3,

2161 5—?

mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony

NAJWIĘKSZY SKŁAD

Towarów bławatnych,

Płócien, Bielizny stołowej,

oraz specjalny Skład **Bielizny** dla **Dam** i **Mężczyzn.**

Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.

Nowy z druku wyszły **Cennik,** niemniej próbki wysełamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.